

LECH KRZYŻANOWSKI  
TychyKOŚCIOŁ KATOLICKI WOBEC KWESTII NARODOWOŚCIOWEJ  
NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1922 - 1939

Przed I wojną światową w rejencji opolskiej dominowała ludność wyznania katolickiego. Wśród niej przewagę miał element polskojęzyczny o mniej lub bardziej wyrobionej świadomości narodowej, wywodzący się z warstw plebejskich. Niemcy-katolicy reprezentowali różne środowiska społeczne, także klasy posiadające, jakkolwiek wśród tych ostatnich przeważali protestanci. Kościół katolicki pod panowaniem niemieckim, mimo wielu stawianych mu zarzutów, był czynnikiem chroniącym interesy narodowe ludności polskiej, jednakże prawdą jest, iż katolicy-Niemcy mieli w nim silniejszą pozycję. W pewnej mierze wynikało to z ich przynależności klasowej, głównie jednak z faktu posiadanej narodowości (co znajdowało odbicie m.in. w polityce kadrowej). Kościół katolicki spełniał wszakże rolę katalizatora konfliktów narodowościowych i przyczynił się w dużym stopniu do powstania ponadnarodowej więzi regionalnej. Działanie w tym kierunku było nie tylko zgodne z doktryną chrześcijańską, lecz także pożądane z uwagi na konieczność koegzystencji wyznawców różnej narodowości należących do tych samych parafii.

Rok 1922 także w życiu kościoła katolickiego na Górnym Śląsku był momentem przełomowym. Katolicy-Niemcy utracili swoją pozycję wynikającą ze statusu narodowego. Ponadto, z powodu emigracji, spadła ich liczba na przyznanej Polsce części obszaru plebiscytowego. Trudno dokładnie określić proporcje narodowościowe w kościele katolickim w pierwszych latach po podziale Górnego Śląska (podobnie jak i liczbę zamieszkujących tam Niemców)<sup>1</sup>. W 1928 r. natomiast w świetle statystyk kościelnych, w całej diecezji śląskiej (katowickiej) wśród 1 189 263 katolików było 176 396 Niemców, a w 1933 r. 149 153 — na 1 195 395 katolików ogółem<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Badacze niemieccy podawali liczbę Niemców od 180 000 (V. Kauder, *Das Deutschtum in Polen. Teil 1: Das Deutschtum in der Wojewodschaft Schlesien. Plauen 1937*, s. 8) do 332 000 (R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932 - 1937. Außenpolitik und Volksgruppenfragen. Würzburg 1955*, s. 42). Polscy autorzy przyjmują liczbę ok. 250 000, R. Staniewicz, *Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922 - 1939. Katowice 1965*, ss. 21 - 22.

<sup>2</sup> *Die seelsorgliche Betreuung der deutschen Katholiken der Diözese Katowice. Katowice 1934*, ss. 16, 34.

Już te dane (nawet bez uwzględnienia Niemców innych wyznań) podważają wyniki spisu ludności z 1931 r. wykazującego tylko nieco ponad 90 000 Niemców<sup>3</sup>. Wśród ludności niemieckiej przeważało wyznanie rzymsko-katolickie. Katolicy-Niemcy zachowali na ogół wyższy status społeczny i materialny niż Polacy.

Okres walki powstańczej i plebiscytowej nadweryzył ponadnarodową więź regionalną, wynikającą w dużej mierze z uczestnictwa w jednej wspólnocie wyznaniowej. W nowej rzeczywistości politycznej kościół katolicki skupiający nadal wyznawców obu narodowości musiał *nolens volens* nawiązać do polityki pokojowej koegzystencji. Jak wyglądała ona w państwie polskim, pokazuje w ogólnym zarysie niniejszy artykuł.

Niewątpliwy wpływ na stosunek kościoła katolickiego do problemu narodowościowego na Górnym Śląsku miał początkowo fakt, że mimo przyłączenia tego obszaru do Polski, pod względem kościelnym należał on nadal do diecezji wrocławskiej. Tak było z utworzoną 21 października 1921 r. na Górnym Śląsku delegaturą książecko-biskupią. Dnia 7 listopada 1922 r. delegaturę przemianowano na Administrację Apostolską. Powołał ją papież Pius XI dekretem Kongregacji Konsystorialnej *Sanctissimus Dominus noster*<sup>4</sup>. Niekorzystne dla Polski decyzje w sprawie ukształtowania administracji kościelnej na Górnym Śląsku utrwały istniejącą tu dysproporcję narodowościową wśród duchowieństwa, co wyrażało się dużym odsetkiem księży pochodzenia niemieckiego.

W latach 1921 - 1922 wśród 230 duchownych było zaledwie 80 Polaków. Niewielki wzrost liczebny kleru (291 w 1924 r.) sprawiał, że ta dysproporcja utrzymywała się nadal. Miało to bardzo duży wpływ na przychylnie stanowisko kościoła katolickiego wobec dążeń niemieckich wiernych do utrzymania w ramach tego samego wyznania swej odrębności językowej<sup>5</sup>.

Księża pracujący na Śląsku kształcili się głównie w seminarium wrocławskim, skąd wynieśli przekonanie, że jedną z najważniejszych cech kapłana jest zachowanie lojalności wobec państwa. Przed I wojną świa-

<sup>3</sup> „Statystyka Polski”, seria C, z. 54, Warszawa 1937, ss. 26 - 27.

<sup>4</sup> B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (1968 - 1939)*. „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” T. XX, 1970, s. 373; B. Reiner, *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922 - 1939*. Opole 1977, s. 133; J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska w okresie międzywojennym 1918 - 1939*. Warszawa 1960, ss. 58 - 59; A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*. Warszawa 1960, s. 9.

<sup>5</sup> B. Kumor, *Projekty zmian w organizacji metropolitalnej i diecezjalnej w Polsce (1918 - 1928)*. W: *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*. Pod red. Z. Zielińskiego, S. Wilka. Lublin 1980, s. 54; M. Wanatowicz, *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922 - 1939*. Katowice 1982, s. 106; B. Reiner, *op. cit.*, ss. 157 - 158.

tową duchowieństwo przyznające się do polskości stanęło przed trudnym zadaniem zachowania lojalności wobec państwa pruskiego z jednej strony, a utrzymania swej regionalnej — śląskiej tylko lub też polskiej odrębności z drugiej. Takie doświadczenia ukształtowały u niego po odzyskaniu niepodległości przekonanie o konieczności uwzględnienia praw niemieckich katolików nie tylko z powodu etyki chrześcijańskiej. Tego typu postawy były dość powszechne wśród śląskiego duchowieństwa<sup>6</sup>.

Tolerancyjny stosunek do niemieckich katolików wyrażał się nie tylko w poglądach szeregowego kleru, lecz także był częścią programu realizowanego przez ks. Augusta Hlonda, który kierował Administracją Apostolską. Był to rodowity Ślązak. Wcześniej wstąpił do zakonu salezjanów, w którym Niemcy posiadali wówczas duże wpływy. Z tych powodów obejmując stanowisko administratora apostolskiego mógł być zaakceptowany tak przez stronę polską, jak i katolików pochodzenia niemieckiego. W swym postępowaniu Hlond starał się nie stracić zaufania obu stron. Główną tezę jego programu, który realizował podczas swej pracy na Górnym Śląsku, było przekonanie o ponadnarodowej funkcji chrześcijaństwa. Religia, zdaniem A. Hlonda, miała jednoczyć wszystkich wiążących niezależnie od ich przynależności narodowej. Niemcy-katolicy byli więc traktowani jako nieodłączna część kościoła, choć posługująca się innym językiem i wobec tego mająca oddzielne nabożeństwa<sup>7</sup>.

Stanowisko takie widoczne jest wyraźnie w jego licznych wypowiedziach, szczególnie w liście pasterskim *O życie katolickie na Śląsku* z 1 marca 1924 r. Oceniając półtoraroczny okres swoich rządów administrator apostolski stwierdzał: „Ogół ochłonawszy z uniesień walki pojmuje coraz lepiej, że Kościół nie może się identyfikować z żadną narodowością i z żadną partią, a nadużywanie religii z jakiegokolwiek strony dla celów politycznych czy klasowych jest niedopuszczalne”<sup>8</sup>. Taki program popierały także współpracownicy A. Hlonda, m.in. ks. Teodor Kubina, późniejszy biskup częstochowski, wikariusz generalny ks. Teofil Bromboszcz czy ks. Józef Gawlina, redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”, następnie nominowany na biskupa połowego Wojska Polskiego<sup>9</sup>.

Na wyrozumiały stosunek A. Hlonda do katolików-Niemców wpływ miało niewątpliwie ustawodawstwo obowiązujące tylko na terenie Górnego Śląska, którego postawą były głównie postanowienia konwencji

<sup>6</sup> M. Pater, *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879 - 1893)*. Katowice 1971, ss. 241 - 242; M. Czapliński, *Adam Napieralski 1861 - 1928. Biografia polityczna*. Wrocław 1974, ss. 90 - 91; E. Szramek, *Ks. Jan Kapica. Życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska*. Katowice 1931, ss. 50 - 52.

<sup>7</sup> J. Jurkiewicz, *op. cit.*, s. 506.

<sup>8</sup> „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej” nr 13/1924, ss. 59 - 66.

<sup>9</sup> „Gość Niedzielnego” nr 37/1933, s. 403.

genewskiej z 15 maja 1922 r. Konwencja określała w III części prawa religijne. Zapewniała pełne równouprawnienie wyznaniowe, zaś w art. 87 § 3 gwarantowała prawo używania własnego języka przez mniejszości w zakresie duszpasterstwa i nauki religii. Umożliwiała pozostawienie w dotychczasowych parafiach pracującego tam duchowieństwa i urzędników kościelnych, choć dopuszczała ewentualność wymiany proboszczów między obu częściami Śląska<sup>10</sup>.

Administracja Apostolska, traktując niemieckich katolików w ten sam sposób, jak polskich wiernych, brała pod uwagę specyficzną sytuację społeczną panującą na Górnym Śląsku. Mimo plebiscytu i powstań śląskich istniała nadal w okresie międzywojennym więź regionalna łącząca Polaków i Niemców. Liczne małżeństwa mieszane i wieloletnia wspólna obecność na tym terenie skutecznie zatarły w wielu wypadkach podziały narodowościowe. Istotnym składnikiem więzi regionalnej była silna pozycja kościoła katolickiego. Historycznie ukształtowany na Górnym Śląsku światopogląd miejscowej ludności uwypuklał bardzo mocno wartości chrześcijańskie. Również autorytet kleru katolickiego na tym terenie był niekwestionowany. Chcąc więc utrzymać swą dominującą pozycję, kościół katolicki dążył do pogłębienia istniejącej na Śląsku więzi regionalnej, która opierała się przede wszystkim na zasadzie ponadnarodowej wspólnoty wyznaniowej, jako głównym i niemal jedynym elementem wspólnym dla obu grup narodowych. Chrześcijaństwo miało być zatem czynnikiem łagodzącym konflikty narodowościowe<sup>11</sup>.

Przykładem realizowania się w praktyce takiej filozofii były zjazdy śląskie. Historia tych zjazdów sięgała na Górnym Śląsku 1874 r. Od tego czasu przez kilkanaście lat organizowano je niemal corocznie, za każdym razem w innej miejscowości. Wówczas pełniły one rolę wieców, na których prócz dyskusji religijnych mobilizowano polskich i niemieckich uczestników wokół programu Centrum. Od 1891 r. zaniechano organizowania zjazdów, zaś tradycję tę przywrócił dopiero ks. J. Kapica, organizując 10 września 1922 r. w Katowicach pierwszy po wojnie śląski zjazd<sup>12</sup>.

Po utworzeniu Administracji Apostolskiej idea zjazdów śląskich zyskała poparcie A. Hlonda, który traktował je jako okazję do podejmowa-

<sup>10</sup> J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1925*. Poznań 1962, ss. 158 - 159; B. Reiner, *op. cit.*, ss. 120 - 121; R. Staniewicz, *op. cit.*, ss. 16 - 17.

<sup>11</sup> E. Kopeć, *Południowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1918 - 1939. Społeczne warunki integracji*. Katowice 1981, ss. 124, 127 - 128; E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*. Katowice 1934, ss. 51, 76; M. Wanatowicz, *op. cit.*, s. 34.

<sup>12</sup> M. Pater, *op. cit.*, ss. 57, 137; *Pamiętnik III Śląskiego Zjazdu Katolickiego*. Mikołów 1924, s. 5.

nia prób konsolidacji katolików polskich i niemieckich. Na drugim zjeździe śląskim, który odbył się w Królewskiej Hucie w dniach 8-10 września 1923 r., nieobecni byli katolicy-Niemcy, mimo zaproszenia ze strony władz kościelnych. Niezadowolenie z tego powodu wyrażał na swych łamach „Gość Niedzielny” oddający poglądy Administracji Apostolskiej. Gazeta donosiła, że „katolicy Niemcy zapowiedzieli bojkot dla Zjazdu i niestety mimo wszelkich usiłowań z różnych stron go przeprowadzili umiejętnie (...) Wolno nam jako pismu katolickiemu, wyrazić głęboki żal z powodu tego niezrozumiałego dla każdego katolika postanowienia przywódców organizacji niemieckich katolików (...) Wyciągnęliśmy rękę do współpracy na owej niwie ducha, na której katolików nie dzielić nie powinno. Niestety rękę podaną odrzucono”<sup>13</sup>. Jak się wydaje dla katolików niemieckich zbyt świeże były jeszcze wówczas wspomnienia plebiscytu i powstań śląskich, by manifestować jedność z Polakami. Ze swej strony ks. A. Hlond nie ukrywał, że częścią uroczystości będzie nabożeństwo dziękczynne za przywrócenie Górnego Śląska Polsce<sup>14</sup>.

Sukcesem dla Administracji Apostolskiej okazał się natomiast trzeci zjazd śląski odbywający się w 1924 r., powszechny bowiem udział w nim wzięli niemieccy katolicy. Zadowolenie z tego powodu wyraził ks. J. Kapica, który przemawiając podczas zjazdu stwierdził: „A jednak byliśmy dziś świadkami prawie cudu, cudu w Katowicach (...) Widzieliśmy bowiem na ulicach Katowickich niezliczone tłumy ludzi, byli tam Polacy i Niemcy (...) A jaka panowała dziwna harmonia, zgoda i jedność (...) O tak, jesteśmy uczestnikami jednego chleba (...) Stańmy się zatem jednym ciałem — jednym ludem zgodnym”<sup>15</sup>. Podczas tego zjazdu niemieccy katolicy otoczeni byli szczególną opieką, ich odrębne posiedzenia odwiedzały zaproszeni wysocy dostojnicy kościelni. Z dużym zadowoleniem przyjmowano także zapewnienia strony niemieckiej o gotowości do lojalnej współpracy z Administracją Apostolską<sup>16</sup>.

Akceptowanie i popieranie wysiłków na rzecz utrzymania śląskiej więzi regionalnej zmuszało kościół katolicki do bardziej krytycznego stosunku wobec przybyszów z innych dzielnic. Przychylnie do nich nastawienie duchowieństwa było możliwe pod warunkiem przyjęcia przez ludność napływową panujących na Górnym Śląsku wzorów zachowań, przede wszystkim respektowania zasady o naczelnej roli religii w ży-

<sup>13</sup> „Gość Niedzielny” nr 1/1923, ss. 4-5.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> *Pamiętnik III Śląskiego...*, s. 45.

<sup>16</sup> Dr Eugen Franz przemawiając na III zjeździe śląskim stwierdził: „Niech będzie dzisiejszy zjazd katolików, podwaliną rozkwitu życia katolickiego na Górnym Śląsku, a w szczególności lepszego poznania się obu narodowości”, tamże, s. 78.

ciu społecznym. Kościół katolicki nie był bowiem przeciwnikiem integracji Śląska z pozostałymi dzielnicami. Konsolidację tę rozumiał jednak jako przyjęcie przez pozostałą ludność wzorów zachowań ukształtowanych na Śląsku. Tymczasem zetknięcie się z osobami przybywającymi z innych stron Polski wykazało, że w znacznie mniejszym stopniu akceptują oni dominującą pozycję religii i kościoła w życiu codziennym. Wiele problemów rodziło się już przy zetknięciu śląskich duchownych o często plebejskim rodowodzie z imigrantami wywodzącymi się z innych grup społecznych i uznającymi odmienny system wartości<sup>17</sup>.

Brak porozumienia uwidaczniał się w wielu konfliktach, wśród których szczególnie charakterystyczny był spór dotyczący śląskiego szkolnictwa. Napływowi nauczyciele, zrzeszeni w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych dążyli do ujednoczenia systemu nauczania obowiązującego na Górnym Śląsku z systemem ogólnopolskim, co nieuchronnie pociągało za sobą ograniczenie wpływów kościoła na edukację. Z kolei pedagodzy miejscowi, w swej zdecydowanej większości wchodzący w skład Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Podstawowych w Polsce popierali dotychczasowy model szkoły śląskiej, o profilu, jak sama nazwa wskazywała, katolickim. W szkole tej na naukę religii przeznaczano 5 godzin tygodniowo (w tym 1 godzina śpiewu kościelnego), podczas gdy w szkołach na pozostałym obszarze Polski jedynie dwie godziny tygodniowo. Konflikt ten trwał także po objęciu władzy na Górnym Śląsku przez sanację<sup>18</sup>.

Polityka Administracji Apostolskiej wobec niemieckich katolików na Śląsku zgodna była z programem w kwestii narodowościowej chadeckich władz kierujących województwem przed 1926 r. Staraly się one prowadzić tolerancyjną politykę wobec mniejszości niemieckiej, przestrzegać dokładnie praw określonych w konwencji genewskiej. Pozwoliło to Niemcom zamieszkałym na Górnym Śląsku nie tylko utrzymać, ale w pewnych dziedzinach powiększyć w tym okresie stan swego posiadania. Wyrazem takiej polityki było np. tolerancyjne stanowisko wobec szkolnictwa mniejszościowego, które mogło rozwijać się bez przeszkód ze strony władz wojewódzkich. Cechą charakterystyczną tego okresu w historii Górnego Śląska był zatem jednolity front władz kościelnych i wojewódzkich wobec zamieszkujących tam Niemców<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> E. Kopeć, *op. cit.*, ss. 30-33, 101; M. Wanatowicz, *op. cit.*, s. 101.

<sup>18</sup> J. Syska, *Z walki o Śląsk i szkołę powszechną*. Katowice 1975, ss. 82-83; E. Szramek, *Śląsk jako problem...* s. 56; M. Wanatowicz, *op. cit.*, ss. 91-92.

<sup>19</sup> T. Fałęcki, *Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*. Katowice-Kraków 1970, ss. 35, 63; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1974, s. 266.

W tak ukształtowanej rzeczywistości katolicy niemieccy na Górnym Śląsku korzystali z licznych swobód przysługujących mniejszościom narodowym. Powszechna była więc możliwość uczestniczenia w różnego rodzaju nabożeństwach kościelnych odprawianych w j. niemieckim. Katolicy-Niemcy organizowali liczne pielgrzymki tak do sanktuariów znajdujących się po stronie polskiej (Pszów, Piekary), jak i niemieckiej Górnego Śląska (Góra Świętej Anny, Trzebnica). Oddzielnie dla nich odbywały się rekolekcje i misje, oraz różne uroczystości rocznicowe. Językiem niemieckim posługiwano się przy pogrzebach, ślubach, zapowiedziach i spowiedzi<sup>20</sup>.

Funkcjonowały także na Górnym Śląsku liczne niemieckie organizacje religijne. Największą z nich był *Verband deutscher Katholiken*. Pełnił on rolę centralnej organizacji skupiającej katolików tej narodowości. Kierowali nią dr Eduard Pant, poseł na Sejm Śląski, i senator Thomas Szczeponik. *Verband deutscher Katholiken* wydawał dla swych członków kalendarz związkowy, śpiewniki, utworzył także centralną bibliotekę w Katowicach. Duże znaczenie miały też inne niemieckie stowarzyszenia o charakterze religijnym: *III Orden des hl. Franziskus*, *Herz Jesu Bruderschaft*, *Rosenkranzbruderschaft*. Na mniejszą skalę działały takie organizacje, jak: *Sühnekommunion*, *Agnesverein*, *Thresienapostolat* czy *Anbetungsverein*. Funkcjonowały także stowarzyszenia młodzieżowe i dziecięce: *Jungmänner u. Jugendverein*, *Kindheit — Jesu Verein*, *Tabernakelbund*, oraz dobroczynne — *Vinzenzvereine*. Te ostatnie prowadziły między innymi misje dworcowe, których zadaniem było niesienie pomocy niemieckim potrzebującym. Osobną organizację miały wreszcie niemieckie chóry kościelne działające pod nazwą *St. Cäcilienverein*<sup>21</sup>.

Katolicy niemieccy dysponowali także wieloma pismami kościelnymi w swoim języku. Oficjalnym organem diecezjalnym dla ludności niemieckiej był „Sonntagsbote”. Prócz niego regularnie ukazywały się „Der Kindersonntag”, „Das arme Hindekind”, „Christusjugend”, „Die Innere Mission”. Ukazywały się również niemieckie druki okolicznościowe i propagandowe. Przy wielu kościołach funkcjonowały biblioteki oferujące wiernym książki w j. niemieckim, cały szereg parafii publikował swe „Wiadomości Parafialne” także w j. niemieckim<sup>22</sup>.

Polityczną reprezentacją katolików-Niemców na Górnym Śląsku była *Deutsche Katholische Volkspartei (DKVP)* powstała w Katowicach

<sup>20</sup> *Die seelsorgliche Betreuung ...* ss. 33 - 35.

<sup>21</sup> Tamże, ss. 22 - 23.

<sup>22</sup> Tamże, ss. 28 - 29; „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej” nr 11/1924, ss. 50 - 53.

27 grudnia 1921 r. Partią kierowali T. Szczeponik, a następnie E. Pant. W swoich założeniach i celach nawiązywała ona do programu partii Centrum w Niemczech. Licząc 4-5 tys. członków DKVP miała wpływ na wydarzenia polityczne dziejące się na Górnym Śląsku, jej główni działacze zasiadali tak w Sejmie Śląskim, jak i ogólnopolskim. Domagając się zachowania równouprawnienia i utrzymania odrębności mniejszości niemieckiej, DKVP lojalnie odnosiła się do państwa polskiego, łagodząc w pewnych wypadkach konflikty narodowościowe. W partii dużą rolę odgrywał jej lider E. Pant, polityk pochodzenia austriackiego, wicemarszałek Sejmu Śląskiego. Jego lojalność wobec władz polskich, mimo częstego występowania w obronie praw mniejszości niemieckiej i dążenie do ułożenia przyjaznych stosunków między katolikami obu narodowości na Górnym Śląsku zjednały mu uznanie władz kościelnych na tym terenie. Program E. Panta pozytywnie wyróżniał się na tle innych poglądów głoszonych przez Niemców na Górnym Śląsku, co było szczególnie widoczne pod koniec lat trzydziestych<sup>23</sup>.

Przychylny stosunek władz Administracji Apostolskiej do niemieckich katolików nie przekreślił tym samym poparcia dla wysiłków na rzecz utrzymania polskości na Górnym Śląsku. Ks. A. Hlond i jego współpracownicy lansowali bowiem pogląd, że skoro niemieccy i polscy wyznawcy podlegają tej samej instytucji kościelnej, to ich interesy nie mogą być sprzeczne. Stąd w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości władze kościelne niejednokrotnie dawały dowód zaangażowania w życie polityczne. Górnoszląscy duchowni organizowali obchody polskich rocznic narodowych. Często wówczas wygłaszali patriotyczne przemówienia. Z różnych okazji podkreślano zaangażowanie księży w sprawy narodowe. Sukcesywnie wreszcie polonizowano administrację kościelną, zastępując niemieckie formularze, pieczęcie, oficjalne teksty odpowiednikami w j. polskim<sup>24</sup>.

Administracja Apostolska, zdając sobie sprawę z wielowiekowej odrębności Górnego Śląska, starała się zachęcać wiernych do odwiedzania innych regionów Polski. Okazję ku temu stwarzały liczne krajowe pielgrzymki. Oczywiście głównym celem było przeżycie religijne, zwracano jednak uwagę także na ich istotną funkcję poznawczą. Do najczęściej odwiedzanych miejsc należała położona niedaleko Częstochowa, ale także Wilno, Gniezno, czy nawet Łowicz. Również prasa kościelna na

<sup>23</sup> S. Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918-1938*. Gdańsk 1969, ss. 129, 132-133; B. Reiner, *op. cit.*, s. 161; H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922-1939*. Katowice 1971, s. 346.

<sup>24</sup> „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej” nr 11/1924, s. 54; nr 12/1924; s. 58; nr 4/1923, s. 22.



Górnym Śląsku, głównie „Gość Niedzielny”, publikowała często reportaże z różnych stron kraju i artykuły dotyczące historii Polski. Opisywała wreszcie obchody różnych uroczystości religijnych w innych częściach Polski, chcąc tą drogą zapewne przenieść niektóre zwyczaje na grunt śląski<sup>25</sup>.

„Gość Niedzielny” będąc wyrazicielem poglądów Administracji Apostolskiej często dawał dowód zaangażowania w sprawy narodowe, tłumacząc, że przywiązanie do ojczyzny nie jest sprzeczne z wiernością wobec ponadpaństwowego kościoła katolickiego. Najdobitniej potwierdził tę tezę artykuł redakcyjny pt. *Chrystus Pan i miłość Ojczyzny*<sup>26</sup>. Gazeta w tym czasie drukowała także liczne wiersze, które przy małej wartości literackiej zawierały w sobie duży ładunek patriotyzmu<sup>27</sup>.

Administracja Apostolska wspierała polskie organizacje katolickie na Górnym Śląsku. Pomagała w ich zawiązywaniu się, a następnie gwarantowała opiekę duchową nad nimi. Władzom kościelnym na tym terenie szczególnie zależało na ożywieniu polskiego życia katolickiego w tych dziedzinach, w których funkcjonowały już organizacje niemieckie. Dotyczyło to np. polskich chórów kościelnych w niektórych parafiach. Do największych katolickich organizacji polskich działających wówczas na Górnym Śląsku należało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Towarzystwo Polek, Towarzystwo Młodzieży Polsko-Katolickiej i wiele innych. Rozwijał się polski ruch terejarski, sodalicyjny, funkcjonowały towarzystwa dobroczynne<sup>28</sup>.

Władze kościelne na Górnym Śląsku starały się nie dopuszczać do rywalizacji między podobnymi organizacjami polskimi i niemieckimi. W tym celu powołano tutaj Ligę Katolicką, która miała skupić stowarzyszenia religijne obu narodowości w jednej instytucji. Jej podstawy nakreślił papież Pius XI w encyklice *Ubi arcano* z 1922 r., choć tego typu stowarzyszenia powstawały już w Poznaniu od 1920 r. Na Górnym Śląsku Ligę Katolicką założył w 1924 r. ks. A. Hlond, określając jej zasady we wspomnianym wcześniej liście pasterskim *O życie katolickie na Śląsku*. Wypełniono w ten sposób jedną z rezolucji II zjazdu śląskiego. Dnia 20 stycznia 1925 r. w swym orędziu wydanym w języku polskim i niemieckim administrator apostolski jeszcze raz zaapelował o wstępowanie do Ligi Katolickiej, dzielącej się na cztery sekcje: Sto-

<sup>25</sup> „Gość Niedzielny” nr 48/1924, s. 3; nr 21/1924, s. 6.

<sup>26</sup> „Gość Niedzielny” nr 3/1923, ss. 1 - 3.

<sup>27</sup> „Gość Niedzielny” nr 5/1923, s. 7; nr 21/1924, s. 7; nr 42/1924, s. 1.

<sup>28</sup> W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918 - 1939*. Warszawa 1966, s. 664; „Gość Niedzielny” nr 1/1924, s. 8.

warzyszenie Mężów Katolickich, Stowarzyszenie Niewiast Katolickich, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej i Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej. Apele odniosły skutek i począwszy od 1925 r. Liga Katolicka zaczęła rozwijać się na Górnym Śląsku, grupując organizacje polskie i niemieckie<sup>29</sup>.

Wiele zmian w organizacji kościoła katolickiego na Górnym Śląsku nastąpiło w 1925 r. Dnia 10 lutego podpisano konkordat między rządem polskim a Stolicą Apostolską. Określał on między innymi uprawnienia i obowiązki kościoła wobec państwa. Bardzo bogata literatura dotycząca tego zagadnienia utrzymuje zgodnie, że był to jeden z najbardziej korzystnych dla Watykanu konkordatów w tym okresie<sup>30</sup>. Dając dużą swobodę kościołowi w prowadzeniu swej działalności, ograniczał w niewielkim stopniu nadzór ze strony państwa. W niektórych wypadkach władze polityczne mogły jednak skutecznie wpływać na korzystne dla siebie decyzje w kwestiach personalnych. Mówił o tym np. art. 19 uzależniający obsadę urzędu proboszcza od zgody władz wojewódzkich. Z kolei nowo mianowani biskupi mieli na podstawie art. 12 składać przysięgę wierności i lojalności wobec państwa. Przysięgę taką składał biskup również w imieniu podległego sobie duchowieństwa, pracującego w diecezji. W kwestii narodowej istotny był wreszcie art. 23 mówiący, że wszelkie zmiany odnośnie do języka używanego podczas nabożeństw dokonywane mogą być wyłącznie z upoważnienia konferencji biskupów. Stworzono w ten sposób episkopatowi możliwości dowolnej interpretacji prawa mniejszości narodowościowych wyznania katolickiego, w tym i mniejszości niemieckiej, do posługiwania się własnym językiem w obrębie kultu religijnego. Prawdopodobnie z tego powodu 25 marca 1925 r. wszyscy posłowie DKVP z wyjątkiem ks. Otto Krayczyrskiego głosowali w Sejmie przeciw ratyfikacji konkordatu<sup>31</sup>.

W umowie ze Stolicą Apostolską zapowiedziano także nowy po-

<sup>29</sup> Z. Zieliński, *Papieżstwo i papieże dwóch ostatnich wieków*. T. II. Warszawa 1986, s. 102; K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918 - 1939*. W: *Szkice z dziejów papieżstwa*. Pod red. I. Koberdowej, J. Tazbira. T. I. Warszawa 1989, s. 315; *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832 - 1939*. Warszawa 1981, s. 419; „Gość Niedzielny” nr 5/1925, s. 7.

<sup>30</sup> M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*. Warszawa 1979, s. 108; H. Świątkowski, *Państwo a Kościół w świetle prawa*. Warszawa 1960, ss. 34 - 35; T. Włodarczyk, *Konkordaty. Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX w.* T. II. Warszawa 1974, s. 300; K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczne*. Warszawa—Poznań 1988, s. 77; J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918 - 1939 (węzłowe zagadnienia)*. Warszawa 1967, s. 131.

<sup>31</sup> J. Jurkiewicz, *op. cit.*, s. 77; T. Włodarczyk, *op. cit.*, s. 318.

dział administracyjny kościoła katolickiego w Polsce. Wyrazem tego było utworzenie na Górnym Śląsku diecezji, w której skład prócz obszaru dawnej Administracji Apostolskiej wchodził także Śląsk Cieszyński należący wcześniej bezpośrednio do diecezji wrocławskiej. Decyzję taką ogłosił papież Pius XI 28 października 1925 r. w bulli *Vixtum Poloniae unitas*. Pierwszym biskupem śląskim został dotychczasowy Administrator Apostolski ks. A. Hlond<sup>32</sup>.

Włączenie Górnego Śląska w całości w obręb polskiej organizacji kościoła stworzyło znacznie większą możliwość zmiany niekorzystnej dla Polski struktury narodowościowej duchowieństwa. W tym celu powołano Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie. Istniało ono oficjalnie od stycznia 1923 r., niemniej do 1925 r. prowadziło dość ograniczoną działalność. W tym czasie miało zaledwie 29 alumnów<sup>33</sup>. Znaczenie seminarium wzrosło po uchwaleniu konkordatu i powstaniu diecezji. Wiązało się to choćby z wymogiem art. XIX konkordatu mówiącego, że urzędu proboszcza nie mogą piastować cudzoziemcy nienaturalizowani oraz osoby, które nie odbyły studiów teologicznych na uczelniach teologicznych w Polsce lub w instytutach papieskich. Seminarium nie stroniło od przyjmowania niemieckich kandydatów. Świadczy o tym choćby informacja z 1933 r., która wśród 159 alumnów wymienia 15 osób pochodzenia niemieckiego<sup>34</sup>. Głównym zadaniem uczelni było jednak kształcenie polskich duchownych dla potrzeb diecezji śląskiej. Jeszcze bowiem w 1926 r. według pisma kurii biskupiej skierowanego do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego wśród 302 księży w diecezji 65% zgłaszało przynależność do mniejszości niemieckiej, zaś jeden kapłan posiadał obywatelstwo niemieckie<sup>35</sup>. Różniące się nieco dane dla tego okresu zamieszczone zostały w statystyce przesłanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych 21 lutego 1927 r. do Konsulatu Generalnego w Bytomiu. Według tego pisma w diecezji pracowało 382 księży, z czego 64 było narodowości niemieckiej, a 4 miało także obywatelstwo niemieckie<sup>36</sup>. Jeszcze w 1938 r. według pisma Dyrekcji Policji w Katowicach przesłanego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkie-

<sup>32</sup> J. Krasuski, *op. cit.*, s. 337; W. Wójcik, *Konkordat polski z 1925 r. Próba oceny*. W: *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*. Pod red. Z. Zielińskiego, S. Wilka. Lublin 1980, ss. 24 - 26.

<sup>33</sup> „Gość Niedzielny” nr 26/1924, s. 7.

<sup>34</sup> M. Wanatowicz, *op. cit.*, s. 159; „Gość Niedzielny” nr 51/1933, s. 619; J. Barycka, *Stosunek kleru do Państwa i oświaty*. Warszawa 1934, s. 92 podaje informacje, według której *Volksbund* finansował naukę niektórych alumnów niemieckich.

<sup>35</sup> Archiwum Państwowe (dalej: AP) Katowice, sygn. 2017 a,teczka: Statystyki wyznaniowe, bez paginacji.

<sup>36</sup> AAN, Konsulat Generalny RP w Oopolu, sygn. 132, ss. 4 i 5.

go Śląskiego w samym powiecie katowickim było 6 proboszczów Niemców<sup>37</sup>.

Powolne tempo zmian w strukturze narodowościowej duchowieństwa na Górnym Śląsku wynikało z polityki biskupów śląskich, którym nie zależało na zbyt gwałtownym spadku liczebności niemieckiego kleru. Mogło to bowiem znacznie utrudnić kontakt z ich rodakami. Zapowiedzią utrzymania tej samej, w gruncie rzeczy, polityki wobec niemieckich katolików były uroczystości z okazji ingresu biskupiego ks. A. Hlonda. Brali w nich udział wierni obu narodowości, o co zabiegali organizatorzy<sup>38</sup>.

W 1926 r. bp A. Hlond mianowany został prymasem Polski, zaś nowym biskupem śląskim obrano ks. Arkadiusza Lisieckiego. Pochodził on z Wielkopolski, urodził się w 1880 r. w Poznaniu, i przed nominacją był profesorem seminarium duchownego w Gnieźnie. Biskup Lisiecki kontynuował w kwestii narodowej politykę swego poprzednika. Dał temu wyraz już w liście pasterskim wystosowanym z okazji rozpoczęcia swej działalności w diecezji 24 października 1926 r., w którym zapowiadał równe traktowanie katolików obu narodowości i apelował o pojednanie i współpracę<sup>39</sup>. Treści takie znalazły się w wielu innych wystąpieniach biskupa śląskiego. Bardzo wyraźnie zaznaczył to np. w podziękowaniu za udział katolików obu narodowości w uroczystościach z okazji 25-lecia jego kapłaństwa, które odbyły się w końcu 1929 r. Dążenie do współpracy z niemieckimi katolikami i umiejętność prowadzenia z nimi dialogu podkreślano w nekrologach pisanych po śmierci bp. Lisieckiego, która nastąpiła 12 maja 1930 r. Liczny udział Niemców w jego pogrzebie świadczył o tym najdobitniej<sup>40</sup>.

W warunkach stworzonych przez bp. Lisieckiego katolicy niemieccy utrzymali swą odrębność językową. Jak podają statystyki kościelne w 1928 r. w diecezji na ogólną liczbę 161 parafii, w których zamieszkiwali Niemcy (wszystkich parafii było 178), w 67 odbywały się msze w j. niemieckim, z czego w 50 w każdą niedzielę i święta. W 1933 r. msze w j. niemieckim odprawiano już w 69 parafiach. Równie często organizowano dla mniejszości niemieckiej nabożeństwa majowe i różańcowe, oraz nabożeństwa drogi krzyżowej. Istniejące przed 1925 r. organizacje niemieckich katolików nie tylko utrzymywały swój stan liczebny, lecz wykazywały stałą tendencję wzrostową. Powodowało to konieczność powołania struktur organizacyjnych na szczeblu diecezjal-

<sup>37</sup> AP Katowice, sygn. 176, Dyrekcja Policji, s. 17.

<sup>38</sup> „Gość Niedzielny” nr 48/1925, s. 5.

<sup>39</sup> „Gość Niedzielny” nr 44/1926, ss. 5 - 7.

<sup>40</sup> „Gość Niedzielny” nr 2/1930, s. 3; nr 20/1930, s. 4; nr 21/1930, s. 7.

nym, np. związków dobroczynnych skupionych w *Diözesenzentrale der St. Vinzenzkonferenzen*, czy chórów kościelnych wchodzących w skład *Verband der deutschen Kirchenchore*. Liczył on w 1925 r. 11, a w 1933 r. 17 grup<sup>41</sup>.

Polityka bp. Lisieckiego w kwestii narodowej nie znalazła akceptacji w kołach śląskiej sanacji, rządzącej na Górnym Śląsku po przewrocie majowym. Jednym z charakterystycznych założeń programowych obozu sanacyjnego, kierowanego przez Michała Grażyńskiego, była bowiem polityka ograniczania praw mniejszości niemieckiej na tym terenie. Wojewoda śląski uważał, że tolerancyjna wobec Niemców polityka chadecji przed 1926 r. utrwaliła ich stan posiadania i wzmogła niemiecki rewizjonizm. Aby temu przeciwdziałać Michał Grażyński starał się zdecydowanie zwalczać wpływy niemieckie m. in. w przemyśle, szkolnictwie, a także kościoła ewangelickiego i katolickiego<sup>42</sup>.

Zasadnicza różnica w stosunku do mniejszości niemieckiej między kościołem katolickim a władzami wojewódzkimi była główną przyczyną rozdzwieków między obozem sanacyjnym a kierownictwem diecezji na Górnym Śląsku. Nie bez znaczenia było tu także poparcie udzielone przez znaczną część duchowieństwa górnośląskiego rządzącej wcześniej chadecji, a także próby sanacji ograniczania wpływu kościoła na szkolnictwo. Rozbieżność stanowisk między kurią a władzami wojewódzkimi nie przerodziła się jednak w poważniejszy konflikt. Wpływała na to postawa samego biskupa, który nie popierał wprawdzie obozu W. Korfatego, ale zabraniał podwładnemu sobie duchowieństwu aktywnie uczestniczyć w walce politycznej. Ze swej strony wojewoda śląski starał się zagwarantować sobie przynajmniej neutralność kleru na terenie diecezji. Duchowieństwo mogło więc liczyć na zwiększone dotacje z budżetu śląskiego na działalność kościoła<sup>43</sup>.

Po objęciu władzy na Górnym Śląsku przez sanację władze diecezjalne w dalszym ciągu prowadziły przychylną politykę wobec niemieckich katolików. Utrzymywało się poparcie kościoła katolickiego dla wysiłków o zachowanie regionalnej odrębności Górnego Śląska. Przybierał natomiast na ostrości konflikt z ludnością napływową, a szczególnie z tą jej częścią, która nie akceptowała dominującej roli kościoła. Dotyczyło to w dalszym ciągu sporu o model szkolnictwa, w którym

<sup>41</sup> *Die seelsorgliche Betreuung ...*, ss. 17, 22, 25, 33 - 35.

<sup>42</sup> T. Fałęcki, *op. cit.*, ss. 127 - 129; H. Rechowicz, *op. cit.*, ss. 162 - 163; E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926 - 1939. Zarys dziejów politycznych*. Katowice 1983, ss. 60 - 61, 351; W. Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński 1890 - 1965* Opole 1989, ss. 214, 217 - 219.

<sup>43</sup> H. Rechowicz, *op. cit.*, s. 230; W. Musialik, *op. cit.*, s. 118; E. Długajczyk, *op. cit.*, s. 180; E. Kopeć, *op. cit.*, ss. 61 - 62.

poparcia nauczycielom przybyłym z innych regionów Polski udzielały władze wojewódzkie <sup>44</sup>.

Tolerancyjny stosunek kościoła do niemieckich katolików brał się w dużej mierze z przekonania o ich sile ekonomicznej. Funkcjonowanie parafii, szczególnie miejskich, w dużym stopniu uzależnione było od oliarności niemieckich współwyznawców, znacznie bogatszych zwykle od Polaków. Pamiętać należy, że organizująca się, a następnie rozbudowująca diecezja śląska potrzebowała zwiększonych nakładów finansowych. Nie mogli im sprostać wyłącznie katolicy polscy. Władze diecezjalne zdawały sobie z tego sprawę, o czym świadczy sposób zbierania funduszy na budowę katedry śląskiej. Apelując o finansowanie tego przedsięwzięcia, biskupi śląscy celowo unikali ścisłych określeń narodowych, aby adresatami próśb mogli czuć się w równym stopniu Polacy i Niemcy. Sformułowane w ten sposób apele odnosiły taki skutek, że niemieccy katolicy w znacznym stopniu finansowali budowę katedry. Dzięki takim akcjom kościół jednocześnie realizował plan konsolidacji katolików obu narodów. Kwestie ekonomiczne legły również u podstaw innego przedsięwzięcia mającego ważne jednoczące znaczenie. Było nim organizowanie pielgrzymek zagranicznych. Ze względu na cenę były one dostępne głównie dla niemieckich katolików i na ich duży udział liczyli organizatorzy. Także w tym przypadku apel o uczestnictwo kierowano do wiernych obu narodowości. Wspólne wyjazdy do Rzymu w 1925 r. i 1926 r. świadczyły o skuteczności tego typu odezw <sup>45</sup>.

Przedstawiony wcześniej charakter stosunków łączących kościół katolicki na Górnym Śląsku z władzami sanacyjnymi nie zmienił się także po śmierci bp. Lisieckiego. Przez krótki okres, kiedy diecezją kierował jako wikariusz generalny ks. Wilhelm Kasperlik, zwolennik chadecji, duchowieństwo bardziej aktywnie krytykowało obóz Grażyńskiego, tym bardziej że był to czas walki wyborczej. Ingres następcy Lisieckiego, bp. Stanisława Adamskiego, który odbył się 30 listopada 1930 r. zmienił tę sytuację. Nowy ordynariusz katowicki pochodził podobnie jak jego poprzednik z Wielkopolski. Początkowo związany był z Ligą Narodową, następnie z chadecją, której został prezesem w 1925 r. Jednakże od 1927 r. późniejszy biskup katowicki wycofał się z życia politycznego, najprawdopodobniej za namową A. Hlonda. Jako bezpartyjny doskonale nadawał się do roli, jaką zdaniem prymasa powinien odegrać

<sup>44</sup> M. Wanatowicz, *op. cit.*, ss. 285 - 286; E. Kopeć, *op. cit.*, ss. 109 - 110; J. Syska, *op. cit.*, ss. 136 - 138.

<sup>45</sup> *Pamiętnik II Śląskiego...*, s. 72; E. Szramek, *op. cit.*, s. 70; „Gość Niedzielny” nr 23/1928, s. 8; nr 1/1926, s. 39.

na Górnym Śląsku. Miał doprowadzić do zmiany antysanacyjnego nastawienia sporej części duchowieństwa i być pośrednikiem między władzami wojewódzkimi a śląską chadecją<sup>46</sup>.

Zgodnie z tradycją swego poprzednika, bp St. Adamski rozpoczął swą pracę od wydania listu pasterskiego, w którym zapowiedział, że katolicy niemieccy mogą liczyć na poszanowanie ich odrębności językowej. Tak jak obaj poprzednicy, bp S. Adamski podkreślał rolę kościoła katolickiego jako instytucji ponadnarodowej, mogącej jednoczyć w ramach jednego wyznania Polaków i Niemców. Biskup stwierdzał: „Zanoszę prośbę do Przenajświętszej Dziewicy, aby wszyscy moi wierni Diecezjanie mimo różnic narodowościowych (...) przez wspólną nam wszystkim wiarę i miłość Chrystusa Pana umieli zawsze stanąć ponad tem co dzieli i waśni, a duszę napełnia goryczą i nienawiścią”<sup>47</sup>. Realizacja tego programu stawała się coraz trudniejsza w latach trzydziestych, co związane było ze wzrostem nastrojów antyniemieckich na Górnym Śląsku. W kolejnym więc liście pasterskim z 1933 r. bp Adamski zdecydowanie wystąpił przeciw próbom zakłócania nabożeństw w j. niemieckim. Odrzucał również coraz częstsze żądania zmniejszenia liczby niemieckich nabożeństw, powołując się na ustalenia konkordatu pozostawiającego decyzję w tej sprawie episkopatowi<sup>48</sup>.

W okresie pomajowym władze diecezjalne w dalszym ciągu prowadziły politykę lojalności wobec państwa i wspierania polskości na Górnym Śląsku. Kościół dał dowód takiego stanowiska w czasie sporu o zapisy dzieci do szkół mniejszościowych. Konflikt trwał na Górnym Śląsku od maja 1926 r. i w jego trakcie władze diecezjalne jednoznacznie poparły M. Grażyńskiego, apelując niejednokrotnie o zapisywanie polskich dzieci do polskich szkół<sup>49</sup>.

Duchowieństwo uczestniczyło nadal w obchodach świąt państwowych. Uroczyscie obchodzono np. 10. rocznicę I powstania śląskiego. Akcenty patriotyczne znalazły się w kazaniu bp. Lisieckiego, wygłoszonym podczas mszy celebrowanej dla uczczenia tego wydarzenia. Liczne uroczystości religijne były także okazją do wypowiedzi o charakterze patriotycznym. Kościół odprawiał msze za osoby zasłużone dla polskości Śląska, np. Andrzeja Mielęckiego. W latach trzydziestych wreszcie władze kościelne zmieniły swój stosunek do ludności napływowej, uznając prawo osób przybyłych z innych dzielnic do zachowania swej obyca-

<sup>46</sup> E. Długajczyk, *op. cit.*, ss. 180-181; H. Rechowicz, *op. cit.*, s. 230; W. Musiałik, *op. cit.*, s. 136.

<sup>47</sup> „Gość Niedzielny” nr 50/1930, s. 2.

<sup>48</sup> „Gość Niedzielny” nr 20/1933, s. 265.

<sup>49</sup> S. Potocki, *op. cit.*, ss. 314-318; T. Fałęcki, *op. cit.*, ss. 70-81; „Gość Niedzielny” nr 18/1928, s. 7; nr 12/1934, s. 189.

jowości. Dał temu wyraz bp S. Adamski w przemówieniu do kapłanów w czerwcu 1937 r.<sup>50</sup>

W tym czasie rozwijały się nadal polskie organizacje kościelne. Od 1934 r. skupiły się one w ramach Akcji Katolickiej, która zastąpiła istniejącą przedtem Ligę Katolicką, realizując jej wcześniejszy program. Do Akcji Katolickiej przystąpiły więc także organizacje niemieckie. Analogiczną działalność prowadziła na Górnym Śląsku powołana 16 kwietnia 1932 r. tzw. Misja Wewnętrzna<sup>51</sup>.

Stałym elementem polityki narodowościowej prowadzonej przez kościół katolicki na Górnym Śląsku była polemika z niektórymi ugrupowaniami zarówno polskimi, jak i niemieckimi. Każda ze stron twierdziła, że kościół dyskryminuje ich grupę narodową. Ze strony niemieckiej w tym tonie wypowiedział się autor artykułu zamieszczonego w wiedeńskim tygodniku „Das Neue Reich” 4 września 1926 r., dr Albrecht z Pragi. Kuria diecezjalna wystosowała odpowiedź na jego zarzuty pt. *Prawda o męczeństwie niemieckich katolików w Polsce (Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen)*<sup>52</sup>. Ukazała się ona w Katowicach już w październiku 1926 r. Natychmiastowe zajęcie stanowiska przez władze diecezjalne jest jeszcze jednym dowodem na to, z jak dużą uwagą kościół katolicki traktował problem narodowościowy. Z repliką wystąpił wówczas T. Szczepomik. Jego broszurę *Die Gewissensnot der deutschen Katholiken in Polen. Zugleich auch eine gleiche Frage*<sup>53</sup> opublikowano w maju 1927 r. już po śmierci autora. Wreszcie w 1934 r. wydano z polecenia władz diecezjalnych opracowanie *Die seelsorgliche Betreuung der deutschen Katholiken der Diözese Katowice* pióra kanclerza kurii Hilarego Gwoździa. Powtórzone w nim wszystkie argumenty świadczące o tolerancyjnym stosunku kościoła wobec mniejszości niemieckiej.

Tego typu zapewnienia z kolei wzmagały nieufność władz wojewódzkich co do lojalności kurii diecezjalnej na Górnym Śląsku. Dowodem na to może być opinia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, dotycząca wspomnianej broszury (*Die seelsorgliche Betreuung der deutschen Katholiken der Diözese Katowice*). Jej autor stwierdził, że władze kościelne ulegają żądaniom niemieckich katolików, mimo że niejednokrot-

<sup>50</sup> S. Adamski, *Z zagadnień i trudności duszpasterskiej diecezji śląskiej*. Katowice 1938, s. 12.

<sup>51</sup> *Prawda o męczeństwie niemieckich katolików w Polsce (Die Wahrheit über das Martyrium der Deutschen Katholiken in Polen)*. Katowice 1926.

<sup>52</sup> W. Piwowarski, *Formy duszpasterstwa parafialnego w Polsce odrodzonej (1918 - 1939)*. W: *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*. Pod red. Z. Zielińskiego, S. Wilka. Lublin 1980, s. 142; *Die seelsorgliche Betreuung* ..., s. 26.

<sup>53</sup> Th. Szczepomik, *Die Gewissensnot der deutschen Katholiken in Polen. Zugleich auch eine gleiche Frage*. Katowice 1927.



nie zagwarantowanie ich praw odbywa się kosztem polskich współwyznawców. Pisał nawet, że „kościół katolicki na Górnym Śląsku jest przychylniej nastawiony dla żywiołu niemieckiego aniżeli polskiego i że nie jest on wolny od tendencji germanizacyjnych”<sup>54</sup>. Wątpliwości tego typu wysuwał także Związek Obrony Kresów Zachodnich, a później Polski Związek Zachodni. Zarzuty organizacji polskich były o tyle uzasadnione, że część duchowieństwa, zwłaszcza pochodzenia niemieckiego, wykorzystując przychylne nastawienie biskupów śląskich, prowadziła politykę wroga wobec państwa<sup>55</sup>.

Władze diecezjalne starały się kontynuować dotychczasową linię postępowania wobec niemieckich katolików również pod koniec lat trzydziestych, gdy ze względu na zagrożenie wojenne liczba aktów wrogości między Polakami i Niemcami na Górnym Śląsku zwiększyła się znacznie. Charakterystyczną cechą ówczesnej polityki było popieranie tych ugrupowań, które nie identyfikowały się z programem faszystowskim, głównie *Deutsche Christliche Volkspartei*, gdyż pod tą nazwą funkcjonowała od sierpnia 1933 r. dawna DKVP. Jeszcze w maju 1939 r. bp Adamski w swym liście pasterskim zwracał uwagę na konieczność pojednania jako podstawowy obowiązek chrześcijanina. Ordynariusz śląski dopiero na kilka miesięcy przed wybuchem wojny zdecydował się na zawieszenie nabożeństw w j. niemieckim. Tłumaczył to faktem wykorzystywania nabożeństw kościelnych do antypolskiej propagandy nacjonalistycznej. Wcześniej analogiczne rozporządzenie dla mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim wydał kardynał Adolf Bertram<sup>56</sup>.

Tolerancyjny stosunek kościoła do niemieckich katolików wynikał zasadniczo z faktu ich przynależności wyznaniowej, a nie narodowej. Widać to wyraźnie na tle wrogiego stosunku władz kościelnych do mniejszości niemieckiej wyznania ewangelickiego. Na Górnym Śląsku przed 1922 r. było około 80 000 luteranów<sup>57</sup>. Skupiali się w Ewangelickim Kościele Unijnym na polskim Górnym Śląsku. Pod względem narodowościowym ewangelicy należeli w przeważającej mierze do „mniejszości niemieckiej”. Na skutek emigracji liczba wyznawców tego kościoła malała dochodząc w 1927 r. do około 35 000, zaś w połowie lat trzydziestych 32 000 osób<sup>58</sup>.

<sup>54</sup> AP Katowice, sygn. 2120, Urząd Wojewódzki Śląski.

<sup>55</sup> J. Barycka, *op. cit.*, ss. 27 - 28; B. Reiner, *op. cit.*, ss. 163 - 164; E. Kopeć, *op. cit.*, s. 128.

<sup>56</sup> R. Staniewicz, *op. cit.*, s. 80; S. Potocki, *op. cit.*, s. 158; „Gość Niedzielny” nr 24/1939, s. 465.

<sup>57</sup> R. Staniewicz, *op. cit.*, s. 56.

<sup>58</sup> W. Gastpary, *Z dziejów Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce w latach 1918 - 1939*. W: *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*. Pod red. Z. Zielińskiego, S. Wilka. Lublin 1980, s. 183; S. Potocki, *op. cit.*, s. 271.

Wówczas zwiększyła się także liczba Polaków wśród górnośląskich ewangelików. Nie zmieniło to jednak stereotypowej opinii o niemieckim podłożu tej grupy wyznaniowej.

Negatywny stosunek władz kościoła katolickiego nie tylko śląskiego, ale i ogólnopolskiego do ewangelików zgodny był z obowiązującą wówczas doktryną katolicką, która innowierców traktowała jako ludzi, którzy odrzucili prawdziwą naukę i błądzą w wierze. Współpraca z nimi była możliwa jedynie pod warunkiem odwołania przez mniejszość wyznaniową swych przekonań i powrotu do katolicyzmu<sup>59</sup>.

W wymiarze lokalnym, krytykując ewangelików na Górnym Śląsku wysuwano przede wszystkim argumenty wyznaniowe, w mniejszym stopniu narodowe. Starano się w takim świetle opisywać tę mniejszość religijną, aby jak najbardziej zniechęcić katolików do kontaktów z nią. Stąd wiele informacji publikowanych w prasie kościelnej ukazujących niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać np. z małżeństw mieszanych, funkcjonowania protestanckiej szkoły w Katowicach, czy dostępu ewangelików do radia<sup>60</sup>.

Kwestia narodowościowa była jednym z głównych tematów podejmowanych przez władze kościoła katolickiego w okresie międzywojennym na Górnym Śląsku. Było to naturalne na terenie zamieszkanym przez ludność mieszaną. Kościół katolicki zdecydowanie różnicował swój stosunek wobec niemieckich katolików i ewangelików. Tylko pierwsi liczyć mogli na dużą tolerancję i akceptację swej odrębności wewnątrz kościoła. Władze diecezjalne starały się bowiem pełnić rolę pośrednika między obu grupami narodowymi. Zdawały sobie sprawę, że katolicyzm był jedyną płaszczyzną, na której mogła nastąpić integracja Polaków i Niemców. Tolerancyjny stosunek do niemieckich katolików nie wykluczał lojalności władz kościelnych wobec państwa i autentycznego zaangażowania wielu duchownych w pracę na rzecz umacniania polskości na Śląsku. Biskupi śląscy odróżniali prawa mniejszości od przywilejów narodu mieszkającego we własnym państwie. Konsekwencją takiej polityki była jednak nieunikniona krytyka ze strony obu grup narodowych.

<sup>59</sup> K. Grzybowski, *Polityka Watykanu 1917 - 1929*. W: *Szkice z dziejów państwa*. Pod red. K. Piwarskiego. Warszawa 1958, s. 308.

<sup>60</sup> „Rozporządzenia Administracji Apostolskiej” nr 8/1923, s. 37; nr 10/1924, s. 45.